

Dworek w Malinowicach

[Muzyka]:

Iwona Kwaśny:

Zapraszamy Państwa w podróż sentymentalno-historyczną po gminie Psary.

Agata Hofelmajer-Roś:

Projekt nazywa się Historyczne ścieżki gminy Psary i był realizowany z lokalną społecznością.

Iwona Kwaśny:

Przewodnikami i przewodniczkami dźwiękowych opowieści będą mieszkanki i mieszkańcy gminy Psary.

Zwiedzanie dworku

Adam Sabatowicz:

Tutaj była kuchnia, tu był taki duży piec kaflowy z takim murkiem. Na murku zawsze stały jakieś tam powiedzmy... moździerz, nie moździerz... takie inne rzeczy...

Iwona Kwaśny:

Pan jest gospodarzem, proszę się przedstawić.

Adam Sabatowicz:

Sabatowicz Adam, moje nazwisko i imię. Dworek został mi po dziadkach i to jest taki po prostu już zabytek. Jest to odrestaurowane przeze mnie, ale utrzymane jest w takim stanie, w jakim był, tylko jest po prostu odnowione wszystko.

Ten piec rozwaliłem, no bo mi był niepotrzebny. Teraz już mamy inne zapotrzebowanie, bo jest gaz, ale natomiast te drzwi, to wszystko zostało stare, jakie było, tylko jest odczyszczane, odnowione.

Iwona Kwaśny:

Ile one mają lat?

Adam Sabatowicz:

Proszę panią, jeżeli ten dwór był stawiany w 1853 roku, to one są tak stare. Tak jak ten dwór, jak te mury, jak to wszystko... [Muzyka]

Historia od powstania dworu

Adam Sabatowicz:

Tu był stary dwór jeszcze, ale to Szwedzi spalili ten dwór, bo był modrzewiowy. Cztery baszty miał. Był dużym dworem, no i Kmita tutaj zarządzał tym dworem. Należało to pod księstwo siewierskie. Dziesięciny stąd szły na Siewierz. Później ten Kmita uciekł, jak Szwedzi to spalili to uciekł, a jego córkę czy syna - nie wiem, w każdym bądź razie dziecko, no to kucharka wzięła i tutaj lasy były duże i tam się ukrywała. Z tymi dziećmi później co się stało, nie wiem. W każdym bądź razie ten dwór został odbudowany, ale już był jako murowany. Ale to odbudował go oficer austriacki jakiś był

dostał tutaj właśnie ten dwór i te posiadłości w Malinowicach za jakieś tam zasługi wojenne. Hochenzoler czy Hochenloche się nazywał, nie chcę przekreślać, ale jedno z dwóch. To było tak. No i później po tym dworze to był następny właściciel – rozwalił go później po tym Hochenzolernie, bo były pogłoski, że tutaj dużo złota jest. Tam tego złota na pewno nie było, bo tu już cuda się działy. Tych złotników, tych poszukiwaczy złota było bardzo dużo, nie? No i później po tym Hochenzolernie to miał właśnie ten właściciel, który to rozwalił. Od niego kupiła to kopalnia Saturn, a mój dziadek kupił to od kopalni Saturn [muzyka w tle] w 1930 roku, czyli dziewięć lat przed rozpoczęciem wojny. W każdym bądź razie zapłacił 75 tysięcy w gotówce, a drugą połowę zapłacił w złocie za ten dwór. Bo tu było 20 hektarów ziemi no i te budynki, które są, oczywiście z tym domem, który jest. Ja go tylko odnowiłem. [Muzyka]

Stara lipa i piwnica

Iwona Kwaśny:

A jak się Panu w tym dworku mieszka?

Adam Sabatowicz:

Ja pani powiem, że bardzo dobrze. Nie narzekam. Zresztą mieszkalem w Łagiszy przez 20 lat, no i przyjechałem tutaj, znaczy przyszedłem z powrotem, bo mama jeszcze żyła... Później mama zmarła i ten dom był pusty.

Ja to wszystko... wziąłem się za robotę, odnowiłem to wszystko. No i przyszliśmy z Łagiszy z powrotem tutaj z żoną mieszkać. Siedem lat tu pracowałem przy tym, bo tynkowałem go całego. Tutaj podłogi były stare, pozrywane są, bo one były tylko na legarach i na piasku. A teraz te są na legarach pięciocentymetrowych, ale już podłogi są w powietrzu.

Iwona Kwaśny:

Dookoła też piękny teren, dużo drzew...

Adam Sabatowicz:

Bardzo dużo. Lipa tutaj stara jest, która ma około pięciuset lat i jest to pomnik przyrody.

Iwona Kwaśny:

Wyjdziemy? Zobaczymy? [odgłos skrzypiących drzwi i kroków oraz po chwili śpiew ptaków]

Adam Sabatowicz:

Proszę bardzo. No to jest ta lipa przed nami. To jest jako pomnik przyrody. Gmina tutaj sobie powiesiła tabliczkę z orłem. Proszę bardzo, można zobaczyć. Jest tutaj widać z daleka...

Iwona Kwaśny:

O, faktycznie, tak, jest.

Adam Sabatowicz:

... kawałek zabudowań, bo to jest początek, jak to się mówi, i tu jest bardzo zarośnięte, tak że nie

mamy tam po co iść. Tutaj były trzy filary bardzo duże, które zostały zwalone, bo była brama i była furtka. To są zabudowania gospodarcze dworu, no tu też była brama. A tak to wszystko należało do dziadka. Teraz to jest podzielone przez rodzinę. Ja mam tą część, kuzyn ma drugą część, a resztę no to już państwo zabrało, te pola, to wszystko zabrali.

Iwona Kwaśny:

To gdzie teraz się wybieramy?

Adam Sabatowicz:

No do tej piwnicy. Teraz jeszcze tą piwnicę będziemy... przywiozłem dachówkę ... będziemy kryli ją z powrotem, dlatego, że już jest to wszystko zniszczone a piwnica jest w dobrym stanie.

Prawdopodobnie ona była pod dworem i tam była gdzie jest garaż następna piwnica, ale tamta jest zasypana całkowicie a ta pozostała taka, jaka jest. Przypuszczam, że tak, bo tutaj jest kamień stary to zostało tylko nadbudowane, żeby po prostu zrobić zadaszenie. Ale przedtem, jeżeli ona była pod dworem, no to wiadomo było, że były tylko schody potrzebne. Nic nie trzeba było więcej robić.

Iwona Kwaśny:

Mamy lampę.... Czyli jest bezpiecznie?

Adam Sabatowicz:

Oczywiście, że tak. No jakby było niebezpiecznie to ja bym Panią tu nie wprowadzał... [odgłos kroków] To jest właśnie ta piwnica.

Iwona Kwaśny:

No, pięknie. Takie sklepienie półokrągłe...

Adam Sabatowicz:

Tak, tak... bardzo stare. No i tutaj był po prostu taki krzyż jakby do góry nogami był odwrócony. Ja nie wiem. Myśmy tutaj... jak się przychodziło po ziemniaki albo po coś no to się świeciło... Lampę naftową się tu wieszało, ale nie wiem... to jest jakiś... jak krzyż do góry nogami jest to któryś tam wiek oznaczało chyba, że to było robione. Ale sklepienia są bardzo stare i piwnica jest bardzo stara. Zresztą tutaj myśmy żywność też przetrzymywali, bo lodówek dawno nie było, no to te piwnice były chłodne.

Iwona Kwaśny:

No jest chłodno, faktycznie.

Adam Sabatowicz:

Jeszcze jak były drzwi tutaj jedne i drugie, bo tu były jedne drzwi – są zawiasy, a tam były drugie drzwi. To jak były te drzwi zamknięte, to tu było całkiem chłodno. Teraz już napływa trochę powietrze, to już tego chłodu takiego nie ma.

Iwona Kwaśny:

Jakoś pan wykorzystuje tę piwnicę teraz?

Adam Sabatowicz:

Nie, w tej chwili nie. Nie jest wykorzystana w ogóle. Po prostu jest jako piwnica i chcemy to zostawić tak jak jest. Tylko dach zmienimy, bo dachówkę akurat załatwiłem i chcemy to zmienić, bo jest blachą kryta, a już sama Pani widzi, że już jest ten dach zniszczony [odgłos kroków]. [Muzyka]

Iwona Kwaśny:

I takie piwnice były dwie tutaj?

Adam Sabatowicz:

Tak, jeszcze są dwie. Ta była pod dworem, a tamta była typowo do przechowywania – to znaczy ziemniaki i takie inne rzeczy tam mieli dla zwierząt i dla siebie. A tutaj to było bardziej, mi się wydaje, spiżarnią niż piwnicą. W ten sposób.

Iwona Kwaśny:

Czyli mieszka pan w domu z duszą, jak to się mówi.

Adam Sabatowicz:

No... ja bym powiedział, że duszę chyba jak każdy stary dom to ma. No tak samo człowiek ma duszę, no i przywiązanie do tego i ... no po prostu cieszyło mnie to tutaj, że to jest i dlatego wróciłem z powrotem .

[Muzyka]

Iwona Kwaśny:

Nagrania i montaż Iwona Kwaśny.

Organizacja Agata Hofelmajer-Roś, Gminny Ośrodek Kultury Gminy Psary

Agata Hofelmajer-Roś:

Projekt dofinansowany ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu Patriotyzm jutra.